

ZARZĄD MIEJSKI W GDAŃSKU

WEZWANIE DO NAPRAWY BUDYNKÓW

Na podstawie artykułu 7 dekretu z dnia 26.X.1945 r. o rozbiorze i naprawie budynków zniszczonych i uszkodzonych wskutek wojny (Dz. U. R. P. z r. 1947 nr 37 poz. 181) i na mocy § 10 rozporządzenia Ministra Odbudowy i Administracji Publicznej z dnia 25.11.1946 r. w sprawie naprawy budynków uszkodzonych wskutek wojny (Dz. U. R. P. nr 10 poz. 72).

1) Zarząd Miejski w Gdańsku jako władza budowlana i instancja wzywa właścicieli budynków, uszkodzonych wskutek wojny, względnie ich prawnych następców, będących w posiadaniu tych budynków, lub osoby prawa właścicieli reprezentujące, bądź też użytkowników, którym te budynki zostały oddane na podstawie obowiązujących przepisów w zarząd i użytkowanie — do naprawy tych budynków, niżej wyszczególnionych i w tym celu wyznacza dzień 25 lipca br., jako termin rozpoczęcia naprawy.

Obowiązek powyższy dotyczy budynków uszkodzonych wskutek wojny, a położonych:

w Gdańsku — Śródmieście:

przy ul. Wały Jagiellońskie (dawn. Elizabethwall) na posesji nr 4, 5, 6, 6a i 8.

przy ul. Wały Jagiellońskie (Dominikanswall) na posesji nr 6, 7, 8, 9, 11, 12, 13.

w Gdańsku — Wrzeszczu:

przy ul. Grunwaldzkiej nr 10, 36, 38, 46, 48, 50, 54, 56, 68, 72, 76, 78, 80, 84, 86, 88, 98, 100, 102, 104, 106, 110, 112, 116, 118, 120, 126, 128, 132, 134, 146, 148, 150, 192.

2) Jeżeli właściciele, względnie prawni ich następcy, lub osoby prawa ich reprezentujące, bądź też użytkownicy nie przystąpią w terminach wyżej wyznaczonych, wówczas budynki te odda Zarząd Miejski do naprawy i użytkowania instytucjom i osobom prawnym wymienionym w art. 7 ust 1 powołanego wyżej dekretu:

zgłoszenia w tym przedmiocie instytucje te i osoby prawne winne są złożyć w terminie do dnia 31 lipca br. w Wydziale Technicznym Zarządu Miejskiego w Gdańsku, pokój nr 310.

3) W razie braku takich zgłoszeń, Zarząd Miejski wystąpi z wnioskiem do Urzędu Wojewódzkiego o przekazanie wyżej wyszczególnionych budynków do naprawy i użytkowania innym osobom prawnym, jak również osobom fizycznym na warunkach w powołanym wyżej dekrete wymienionych: przeto Zarząd Miejski wzywa te osoby zainteresowane do złożenia w Wydziale Technicznym Zarządu Miejskiego w Gdańsku (pokój 310) możliwie w najkrótszym czasie, nie później jednak jak do dnia 10 sierpnia br. odpowiednich wniosków we wskazaniem na naprawę którego z wymienionych wyżej budynków reflektuje.

Blizszych informacji udziela Wydział Techniczny Zarządu Miejskiego w Gdańsku, Inspekcja Budowlana, pokój 316.

Prezydent Miasta
Bolesław Nowicki

1776

Zakłady P.M.S. w Warszawie, ul. Żabkowska 27/31, sprzedają zdekompletowaną tokarnię pociagową, rozstaw kłód do 2 m, wysokość tocznia 250 mm, o napędzie pasowym przez koło czterostopniowe. Tokarnia jest do obejrzenia: Żabkowska 27/31, godz. 8—15. Oferty w zamkniętych kopertach bez znaku firmowego, z napisem „Oferta na kupno tokarni” składać w Sekretariacie, pokój 25 do 31.VII.1947 r.

Otwarcie ofert nastąpi tego samego dnia, godz. 12.

1780

Ogłoszenie o przetargu

Ministerstwo Leśnictwa ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie instalacji w gmachu Ministerstwa Leśnictwa w Warszawie przy ul. Wawelskiej 52/54.

Podkładki ofertowe, za zwrotem kosztów, oraz bliźsze informacje można otrzymać w Biurze Technicznym Ministerstwa Leśnictwa przy ul. Reja 3, pokój 448. — Oferty w zalakowanych kopertach, z dołączonym kwitem na złożone wadium w wysokości 40.000 — należy składać w tym samym Biurze w terminie do dn. 1 sierpnia 1947 r. do godz. 10.30. Otwarcie ofert nastąpi tegoż dnia o godz. 11.00.

Ministerstwo Leśnictwa zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na cenę, wyłączenie części robót, dostarczenie części materiałów, oraz prawo uznania, że przetarg nie dł wyniku.

1764

RODZAJ TURYSTYCZNY
Dla pracowników przedsiębiorstw państwowych po cenach jednolitych
Zbirowe zamówienia wystawione przez poszczególne przedsiębiorstwa przyjmuje i informację udziela:
BIURO SPRZEDAŻY PRZEMYSŁU MOTORYZACYJNEGO
Warszawa, ul. Willowa 13, tel. 88-107, 8-62-84.

poszukuje od zaraz

Szefa wydziału finansowego, Głównego księgowego, Księgowego, 2 kontystki, 2 inspektorów przemysłowych, Kierownika wydz. zakupów, 2 referentów do wydz. sprzedaży, 2 stenotypistki — maszynistki.

Oferty z załączonym życiorysem i podaniem terminu rozpoczęcia pracy należy składać w Biurze Ogłoszeń i Reklam PAP w Warszawie, ul. Młodzieży Jugosłowiańskiej 11 (d. Pieckiego) sub. „Przedsiębiorstwo Państwowe”.

1772

KONKURS

na prawo uzyskania wyłączności rozplakatowania ogłoszeń W GDAŃSKU

Zarząd Miejski w Gdańsku odda koncesję na prawo wyłącznego plakatowania, rozlepiania i rozpowszechniania wszelkiego rodzaju rozporządzeń, zarządzeń, obwieszczeń, komunikatów, afiszów i plakatów na terenie miasta Gdańska.

Osoby, względnie instytucje, reflektujące na uzyskanie tej koncesji zechcą zgłosić się do referatu prasowo-propagandowego Wydziału Prezydialnego, Zarządu Miejskiego w Gdańsku (pokój 122) w godzinach urzędowych, gdzie mogą otrzymać bliźsze informacje co do konkursu i warunków koncesji.

Oferty konkursowe należy składać w zamkniętych kopertach w terminie do 5 sierpnia 1947 r. pod wskazanym wyżej adresem. Otwarcie kopert nastąpi dnia 7 sierpnia br., o godz. 12 w pokoju nr 10 w gmachu Zarządu Miejskiego.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta względnie unieważnienia konkursu bez podania przyczyn.

Prezydent miasta
Bolesław Nowicki

1777

Ogłoszenie o przetargu Nr 28

Dyrekcja Okręgowa Kolej Państwowych w Warszawie ogłasza przetarg nieograniczony na:

- 1) Wykonanie desek wibrowanych, żelbetowych dla zasieków węglowych w składach opału.
- 2) Wykonanie pokrycia dachu rampy sortowniczej na st. W-wa Praga.
- 3) Roboty malarskie w budynku dworca st. Skierniewice.
- 4) Roboty dekarne w budynkach kolejowych na st. Sochaczew.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać do godz. 12 dni 1 sierpnia 1947 r. do skrzynki ofertowej w Wydziale Drogowym przy ul. Wileńskiej 2/4, gdzie w godzinach urzędowych można otrzymać bliźsze informacje oraz podkłady do składania ofert.

Do oferty należy dołączyć kwit Kasy Dyrekcyjnej na wpłacone wadium w wysokości 2% zaofertowanej sumy.

1784

OGŁOSZENIA DROBNE

BRYLANTY — biżuteria — złoto — srebro — zegarki — Kupno — Sprzedaż. Nowy Świat 48. Nowak. 4688

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód kolejowy nr 25628, legitymację PPR nr 14598 na nazwisko Kosiński Józef. 1775

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację PPR nr 13674 na nazwisko Burcewicz Stanisław. 1789

ZAKŁADY P.M.S. w Warszawie, ul. Żabkowska 27/31 sprzedają około 30.000 butelek 0,5 l. i około 140.000 butelek 0,25 l. Informacja w Zakładach P.M.S. Sekretariat, pokój 25. 1781

GŁOS SPORTOWY

Najlepsi lekkoatleci Z S R R

Świetne wyniki kobiece w biegach

„Sowiecki Sport” podaje tabelkę najlepszych 10 wyników do dnia 10 br. w poszczególnych konkurencjach lekkoatletycznych. Z tabelki tej widać, że w chwili obecnej kobiece wyniki w biegach (podobnie zresztą jak w konkurencjach technicznych) są bodajże najlepszymi na świecie.

Odnosi to się do sprinterek Duchowicz, Seczenowej, dalej Bystrowej, której wynik 60,3 sek. na 400 m może za imponować wielu mężczyznom i Berylowej — z czasem 11,7 sek. w biegu 80 m p. pl. Podajemy 3 pierwsze wyniki z tabeli.

Kobiety: 100 m: 1) Duchowicz (Rostów) — 12,2 sek., 2) Seczenowa (Moskwa) — 12,3 sek., 3) Letowa (Moskwa) — 12,4 sek.; 200 m: 1) Seczenowa (M) — 25,8 sek., 2) Błinowa (Okr. Moskiewski) — 26,1 sek., 3) Adamenko (Kijów) — 26,4 sek.; 400 m: 1) Bystrowa (Leningr.) — 60,3 sek., 2) Czudinina (Moskwa) — 60,4 sek., 3) Krzanowska (Kajów) — 61 sek.; 800 m p. pl.: 1) Berylowa (M) — 11,7 sek., 2) Goldeli (Tbilisi) — 11,9 sek., 3) Tarowa (Moskwa) — 12,4 sek.

Mężczyźni: 100 m: 1) Gilde (Tallin) — 10,8 sek., 2) Karakulow (Moskwa) — 10,9 sek., 3) Sanadze (Tbilisi) — 10,9 sek.; 200 m: 1) Karakulow (M) — 22,6 sek., 2) Tarellin (Moskwa) — 22,6 sek., 3) Komarow (Moskwa) — 22,8 sek.; 400 m: Komarow (M) — 49,4 sek., 2) Zamin (Moskwa) — 50,9 sek., 3) Pugaaczewski (Moskwa) — 51,2 sek.; 800 m: 1) Pugaaczewski (M) — 4:01, 2) Puńko (Moskwa) — 4:03,4, 3) Nowozyłow (Leningr.) — 4:05; 5:000 m: 1) Puńko (M) — 15:06,6, 2) Gordienko (Leningr.) — 15:09,4, 3) Kazancev (Vioskwa) — 15:09,8; 110 m p. pl.: 1) Stepanczuk (Moskwa) — 15,5 sek., 2) Anisimow (Kijów) — 15,5 sek., 3) Błaneczuk (Kijów) — 15,7 sek.; 3:000 m. z przeszk.: 1) Zwierew (Moskwa) — 9:30,8, 2) Stepanow (Moskwa) — 9:30,6, 3) Tiulentew (Moskwa) — 9:41,8.

Francuz Robic wygrywa

„Tour de France”

Włochy zwyciężają drużynowo

PARYŻ (Obsl. wł.). Gigantyczny wyścig „Tour de France”, który rozpoczął się 25 czerwca, został w dniu 20 br. już zakończony. Ostatni 21 etap wygrał Belg Schott przyjeżdżając pierwszy na metę w Parc des Princes wśród tysięcy tłumów publiczności.

W klasyfikacji indywidualnej zwycięzcą „Tour de France” został Francuz Robic, mając łączny czas 148:11:25, 2) Fachleitner (Francja) — 148:15:23, 3) Brambilla (Włochy) — 148:21:32, 4) Ronconi (Włochy) — 148:22:25, 5) Vietto (Francja) — 148:26:48.

W klasyfikacji drużynowej: 1) Włochy — 446:01:25, 2) Francja — 446:25:52, 3) Francja Zachodnia — 447:35:13.

Z wyników widać, że najbardziej ciężką i istotną walkę toczyli ze sobą kolarze francuscy i włoscy.

200 m. stylem kl. — 2:49,2

Van Vliet coraz lepsza

AMSTERDAM (Obsl. wł.). Na ostatnich zawodach w Hilversum Van Vliet przeplątała 200 m stylem klasycznym w czasie 2:49,2, co jest wynikiem lepszym od rekordu światowego, będącego w jej posiadaniu i wynoszącego 2:51,9. Nieprzepięta jednak rekordów, mierzących czas była przy czym tego, że nowy rekord nie może być uznany oficjalnie.

Wydawca:

Komitet Centralny

Polskiej Partii Robotniczej

Redaguje: Komitet Redakcyjny

Godziny przyjęć:

Redaktor Naczelny od godz. 15—16

Sekretarz Redakcji od godz. 10—11

Telefony:

Redaktor Naczelny 86-645

Sekretarz Redakcji 86-228

Kier. działów 86-225

ADMINISTRACJA

czynna od godz.: 8—16

Konto PKO w Warszawie I-1080

BGK Oddz. Gł. w W-wie Nr 749

Bank Gosp. Spół. Oddz. Wojew.

w Warszawie Nr 101

P R E N U M E R A T A

zł 60.— miesięcznie wraz z przesyłką pocztową.

Adres Redakcji i Administracji

Warszawa, ul. Smolna 12.

Adres Redakcji i Administracji

„GŁOS WYBRZEŻA”

Gdańsk — Plac Armii Czerwonej 1

tel.: 315-72.

Gdynia — ul. Świętojańska 3

tel. 224-65

Adres Redakcji i Administracji

„SZCZECIŃSKI GŁOS LUDU”

Szczecin — Al. Wojska Polskiego 60

tel. 31-08

B-3488

RICHARD WRIGHT SYNAMERYKI

PRZEKŁAD WANDY MELCER

Poderwał odgłos pukania. Serce mu biło. Usiadł i rozejrzał się sennie po pokoju. Czy ktoś pukał? Spojrzał na zegarek. Była trzecia. Wiodocnie przespał dzwonek na drugą. Pukanie odezwało się po raz wtóry.

— Okej — mruknął.
— To ja, pani Dalton.
— Chwileczkę.

Długim skokiem znalazł się przy drzwiach i zawałał się, zbierając myśl. Mrugnął oczami zwilżył wargi. Otworzył drzwi i zobaczył przed sobą uśmiechniętą twarz pani Dalton, ubranej, jak zwykle białą, tę samą bladą twarz, którą widział cały czas przed sobą, kiedy dusił Mary.

— Proszę pani — marotał — spałem...

— Nie wiele snu użyłeś wczoraj, co?

— Nie, psze pani — zląkł się, co miała na myśli?

— Peggy dzwoniła na ciebie trzy razy, nie odezwałeś się.

— Przepraszam...

— Nie szkodzi. Chciałam cię wypytać o tę ostatnią noc. Zawiozłeś na stację walizkę, prawda?

— Owszem, dziś rano — powiedział, czując, że pani Dalton waha się i niepokoi.

— Tak — powiedziała pani Dalton. Stała w półcieniu z głową uniesioną. Trzymał rękę na kłame, czekając w napięciu. Trzeba uważać. Czuł, że wstyd powstrzymuje panią Dalton przed zadawaniem zbyt precyzyjnych pytań, nie będzie chciała żeby widział jej zażenowanie, liczył na to. Był chłopcem, ona starą kobietą. Był pracownikiem, ona pracodawcą. Zachowa dystans.

— Zostawiłeś wóz na dworcu, co?

— Tak. Chciałem go odstawić, ale kazała mi nie ruszać — powiedział, jakby był tylko sumiennym pracownikiem i nie myślał o niczym więcej.

— Czy ktoś z nią był?

— Tak, jakiś pan...

— Było dość późno, co?

— Tak, psze pani, parę minut przed drugą.

— Więc przed drugą zabrałeś walizkę?

— Tak, kazała mi.

— Wzięła cię do pokoju?

Nie zależało mu bynajmniej na tym, żeby myślała, iż był z nią w pokoju sam. Szybko zrekapitulował w myśli całą historię.

— Tak. Poszli na górę...

— On z nią?

— Tak.

Rozumiem.

— Jak pani mówi?

— Nic, nic. Ja, ja... Nie, wszystko w porządku.

Stała ciągle w drzwiach, patrzył w jej jasne, ślepe oczy, oczy prawie tak białe jak suknia i włosy. Wiedział, że się martwi, że chce go jeszcze pytać. Ale wiedział też, że nie zechce dowiadywać się od niego o pijaństwo swojej córki. Ostatecznie, był czarny a ona biała. Był biedny a ona bogata. Wstydziłaby się, aby czarny sługa miał myśleć, że w jej rodzinie dzieją się rzeczy, o które musiałaby go pytać. Poczuł się pewniejszy.

— Czym jeszcze mogę służyć?

— Niczego mi nie trzeba. Masz teraz wolne, pan Dalton czuje się niezdrowo, nigdzie nie wychodzimy.

— Dziękuję pani.

Odwrociła się, zamknął drzwi, stał jeszcze chwilę nastuchując cichego szurania jej pantofelków, zamierającego powoli w hallu, a potem na schodach. Wyobraził sobie, jak szła, trzymając się lekko ścian. Zna ten dom — na pamięć pomyślał. Drżał z podniecenia. Teraz wyjdzie i da upust swojej żywotności, odpręży się po tej rozmowie. Pójdzie do Bessie. Wziął palto i czapkę i zeszedł do piwnicy. Płomień wyl, węgle były rozpalone do białości, wystarczy tego do jego powrotu.

Poszedł na Czterdziestą siódmą ulicę i stanął na rogu, czekając na tramwaj. Tak, teraz do Bessie. Dziwne, nie myślał o niej ostatnio. Zdarzyło się za wiele ciekawych rzeczy. Nie potrzebował o niej myśleć. Ale teraz chciał zapomnieć, chciał się odprężyć, więc chciał ją widzieć. Bywała zawsze w domu w niedzielne popołudnia. Bardzo chciał ją zastać, czuł, że będzie silniejszy, jeśli się z nią zobaczy.

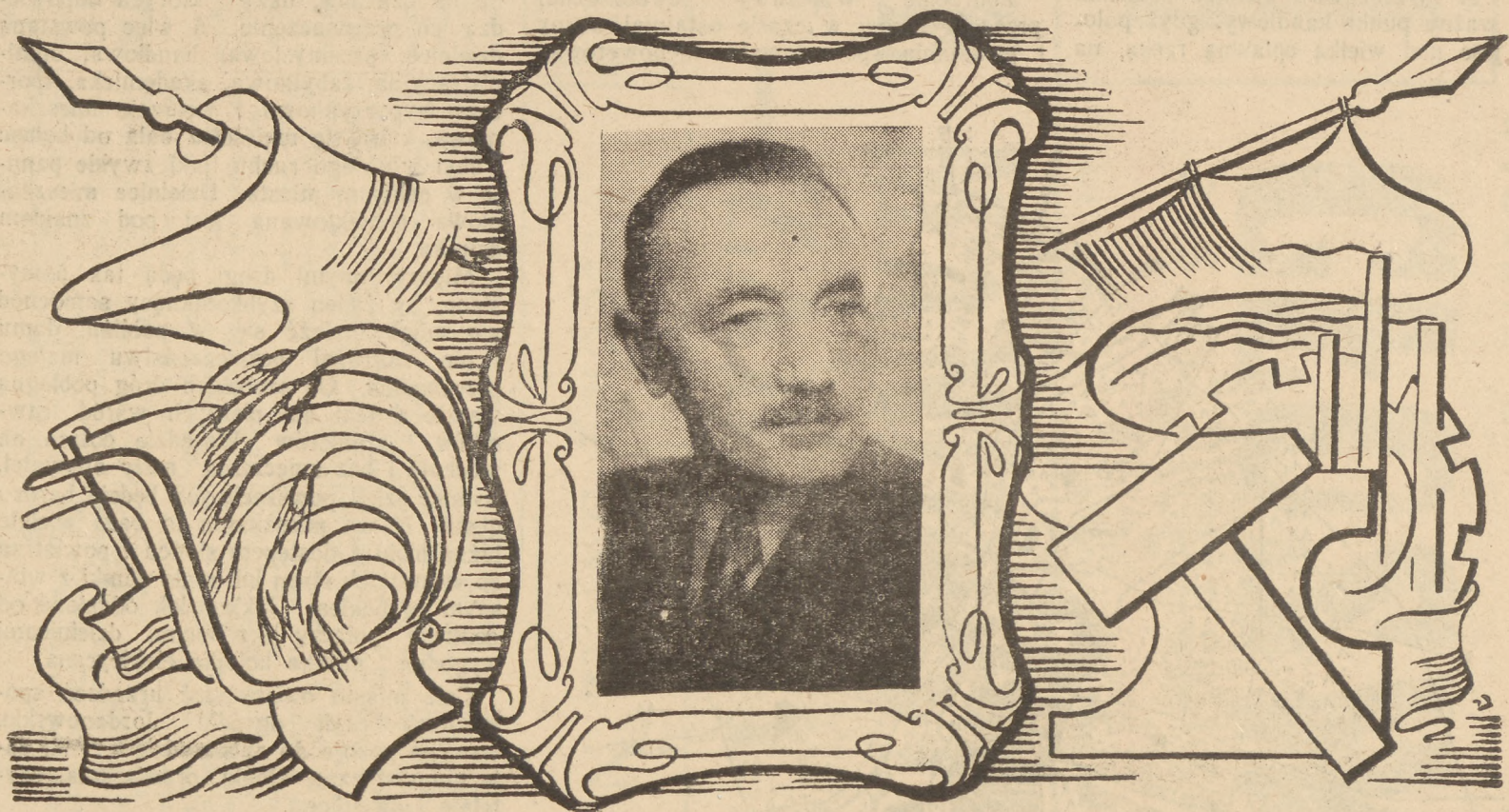
Wóz zajeżdżał, wskoczył w niego, rozmyślając nad biegiem wypadków. Nie, o nic go nie posiadają. Był czarny. W kieszeni miał dolary. Jeśli będzie źle, zawsze jeszcze zdąży uciec. Myślał teraz, ile też ma pieniędzy, bo dotąd nie zdążył ich przeliczyć. Zrobi to u Bessie. Nie trzeba się bać. Na skórze pod koszulą czuł rewolwer. Utrzyma potrzebny dystans i kaze się dwa razy zastanowić śmiałości.

Jedno go bolało: powinien był wyciągnąć z tego więcej pieniędzy, powinien był rozplanować całą sprawę. Postąpił za prędko, przypadek. Na drugi raz będzie lepiej: tak sobie wszystko obmyśli, żeby mieć na dłuższy czas pieniądze. Wyjrzał oknem, a potem rozejrzał się po otaczających go białych twarzach. Nagle zachciało mu się wstać i krzyczeć, zakomunikować im wszystkim, że właśnie zabił bogatą, białą dziewczynę, której rodzinę wszyscy znają. Gdyby tak postąpił, przetrzyliby się. Ale nie, nie zrobi tego, choć miałby z tego uciechę. Aresztowaliby go, sądzili, zabili. Chciał ich zadziwić, ale nie za tę cenę. Chciałby to wyznać, ale bez obawy o życie. Zapraagnął stać się myślał w ich mózgu, koszmarem, który ich będzie gniotł.

(d.c.n.)



TRZĘCIA ROCZNICA MANIFESTU PKWN



— Orkiestra wojskowa idzie!!! Orkiestra wojskooo...

Franek tak krzychał aż ochrypl. Pędził przez wieś zgrzany, zasapany, bez czapki i głosił światu swoje wielkie odkrycie.

Ten i ów wyjrzał z chatupy, zaniepokojony, czy aby się jakie nieszczęście nie przytrafiło. A Franek z wielkiego rozpędu wpadł na Wojciecha Krasa, który właśnie stał na drodze, i o mało z nóg go nie zbil.

— Tfu! — oburzył się Wojciech. — Leci jak nieprzytomny.

Franek chciał pędzić dalej, ale go Wojciech silną ręką przytrzymał.

— No i powiedz, masz ty rozum w głowie? Czemu tak wrzeszczysz?

— Bo orkiestra...

— To każdy wie, że orkiestra. Święto, największe nasze święto całego narodu, to i wojsko przyjechało. Ale krzyczeć nie ma powodu, bo ludzi wystraszysz.

Franek zawahał się. A Wojciech patrzył na niego, nieznacznie się śmiejąc. Wreszcie powiedział:

— No chodź. Dzisiaj będzie przedstawienie i zabawa potem. Będziesz latał tak po wsi, a potem nigdzie się nie dopchasz i nie zobaczysz

Poszli w kierunku szkoły, gdzie miały się odbyć uroczystości. Tam już byli jacyś goście z miasta i ta orkiestra, która w taki zachwyty wprowadziła Franka. Narodu tam już też zebrało się sporo. Starsi siedzieli na ławach, młodzież tłoczyła się pod ścianami, lub szła za kurtynę. Sala była ubrana zielenią i sztandarami a na czerwonym płótnie wypisane było pięknie białymi literami: „Niech żyje Polska Niepodległa, Demokratyczna, Ludowa”. Nad sceną wisiał wielki portret Prezydenta Bieruta w ramce, którą na tę uroczystość zmajstrował Stefan Ciesielczyk, co w szkole rzemieślniczej się uczył.

— Prezydent — szepnął Franek, który, mimo, że zawsze był wrzaskliwy, w większym zbiorowisku ludzi mówił głosem przyciszonym.

— Tak — potwierdził Wojciech. — A akurat teraz Jego imieniny przypadają. Wesole ma imieniny.

Orkiestra zagrała Hymn. Wszyscy wstali i zdjęli czapki. Wojsko salutowało. Przed kurtynę wyszedł stary Stelmasiak, chłop najbardziej we wsi szanowany, który za okupacji dobrze Niemcom dał się we znaki. Mówił o tym, jakie to wielkie święto dzisiaj obchodzimy. Trzy lata minęło od chwili gdy Polski Komitet Wy-

zwolenia Narodowego ogłosił swój słynny Manifest. Jeszcze nie cała Polska wtedy, wolna była od Niemców a już utworzył się Rząd, już rozpoczęto odbudowę. Od tego czasu wiele zrobiono, chociażby w naszej wsi, w Ostruszy. Zbudowano szkołę, odremontowano spalone domy, chłopcy dostali ziemię.

Gdy skończył rozległy się okłaski. Ktoś krzyknął: „Niech żyje Polska Demokratyczna!” Wszyscy podchwycili okrzyk. Kras krzyknął: „Niech żyje Prezydent Bolesław Bierut!” i odpowiedzieli mu okłaski i „niech żyje”.

Odsłoniła się kurtyna i na scenę wybiegły cztery pary krakowiaków. Franek patrzył jak urzeczony i ani rusz w tych barwnie ubranych Krakusach nie mógł rozpoznać swoich starszych kolegów. Jeszcze przedstawienie się nie skończyło, gdy z szumem i śpiewem zajechał przed szkołę umajony zielenią wóz. To młodzież ze Zborowic przyjechała tu popisać się i zaprosić „ostruszan” do siebie na zabawę.

Do późnej nocy trwały tańce i zabawa. A Franek, który tańczyć jeszcze nie umiał, przyglądał się tylko wszystkiemu i jeździł na karuzeli do upadłego.

N. DRUCKA

Warszawa przyszłości

Warszawa powstała jako gród warowny w XIII wieku. Prawdopodobnym jego założycielem był książę czerski Konrad II, syn Ziemcwita I. Jego ciągłe wyprawy wojenne urządzone wraz z Rusinami, Litwinami i Prusakami były powodem budowania grodów warownych rozrzuconych po całym Mazowszu. Jądrem tego grodu, czyli późniejszego Starego Miasta był Zamek Królewski, który już w XIV wieku był murowany i murem otoczony, oparty o stromy brzeg Wisły.

Wewnątrz murów powstaje miasto, które nie może rozwijać się normalnie, gdyż mieści się na zbyt ciasnej przestrzeni. Mimo to Warszawa wkrótce zmienia się w ważny punkt handlowy, gdyż położona jest nad wielką spławną rzeką, na

wroga. Dopiero w roku 1656 król szwedzki, Gustaw, zdobywając Warszawę, każe zbudować mury od strony Wisły i wzdłuż Podwala; Warszawa przestaje być twierdzą.

Pod długoletnim zaborem carskiej Rosji, wobec uciążliwej i złośliwej polityki, Warszawa nie może się rozwinąć i zabudować nowych terenów. Buduje się więc w górę, wykorzystując każdy metr ziemi, nie dbając o luźne zielone przestrzenie, o piękno i zdrowotność miasta. Powstają podwórka „studnie”. Ludzie mieszkający w „trzeciej bramie” pozbawieni są słońca i powietrza.

Zburzenie Warszawy lewobrzeżnej przez Niemców w czasie ostatniej wojny i powstania spowodowało niepowetowa-

nie Pruszkowa na zachodzie, Wołomina na wschodzie, na południu oprze się o Górę Kalwarię a na północy o Modlin.

Ponieważ na mocy dekretu Rządu place miejskie przestały być własnością prywatną i gmina miejska nimi dysponuje, w planie przyszłej Warszawy bierze się pod uwagę dobro ogółu a nie interes jednostki.

Warszawa ma się stać „miastem idealnym”, w którym człowiek będzie mógł wygodnie mieszkać, wydajnie pracować, chować zdrowe dzieci, korzystać ze sportów i wypoczywać na świeżym powietrzu.

By to osiągnąć miasto będzie podzielone na dzielnice, nazwy których odpowiadają ich przeznaczeniu. A więc powstaną dzielnice: przemysłowa, handlowa, administracyjna, zabytkowa, akademicka, sportowo-wypoczynkowa i wreszcie mieszkaniowa, którą się umieści z dala od hałasu i zbyt wielkiego ruchu, jaki zwykle panuje w centrum miasta. Dzielnica mieszkaniowa projektowana jest pod znakiem dziecka.

Miedzy innymi drogi będą tak pomyślane, by żaden szybkojeżdżący samochód nie mógł znaleźć się w pobliżu domu i nie zagrażał bezpieczeństwu małego przechodnia. Od szerokich dróg pobiegą wąskie drożki dla pieszych wśród trawników i szpalerów. Wszędzie dotrze na piechotę i bez umęczenia mały obywatel, bo sieć szkół powszechnych będzie bardzo gęsta. Nasze mieszkania to będą wielkie luźne bloki z dostępem słońca i powietrza ze wszystkich stron lub małe domki z własnym ogródkiem. Jakkolwiek oddalone od centrum połączy je z innymi dzielnicami wygodna i szybka kolejka elektryczna.

Cale miasto otoczy sieć urządzeń społecznych czyli ogródki Jordanowskie, wspólne pokoje do zabaw dziecięcych, sale gimnastyczne, żłobki, przedszkola, czytelnie i świetlice.

Przemysłowe dzielnice są projektowane na Pradze, w Żeraniu i na Woli, gdzie przemysł ma być całkowicie zelektryfikowany.

Ponieważ i tam będą wszak mieszkali ludzie, wielki nacisk położono na dużą ilość zieleni i umiarkowane zagęszczenie budowli.

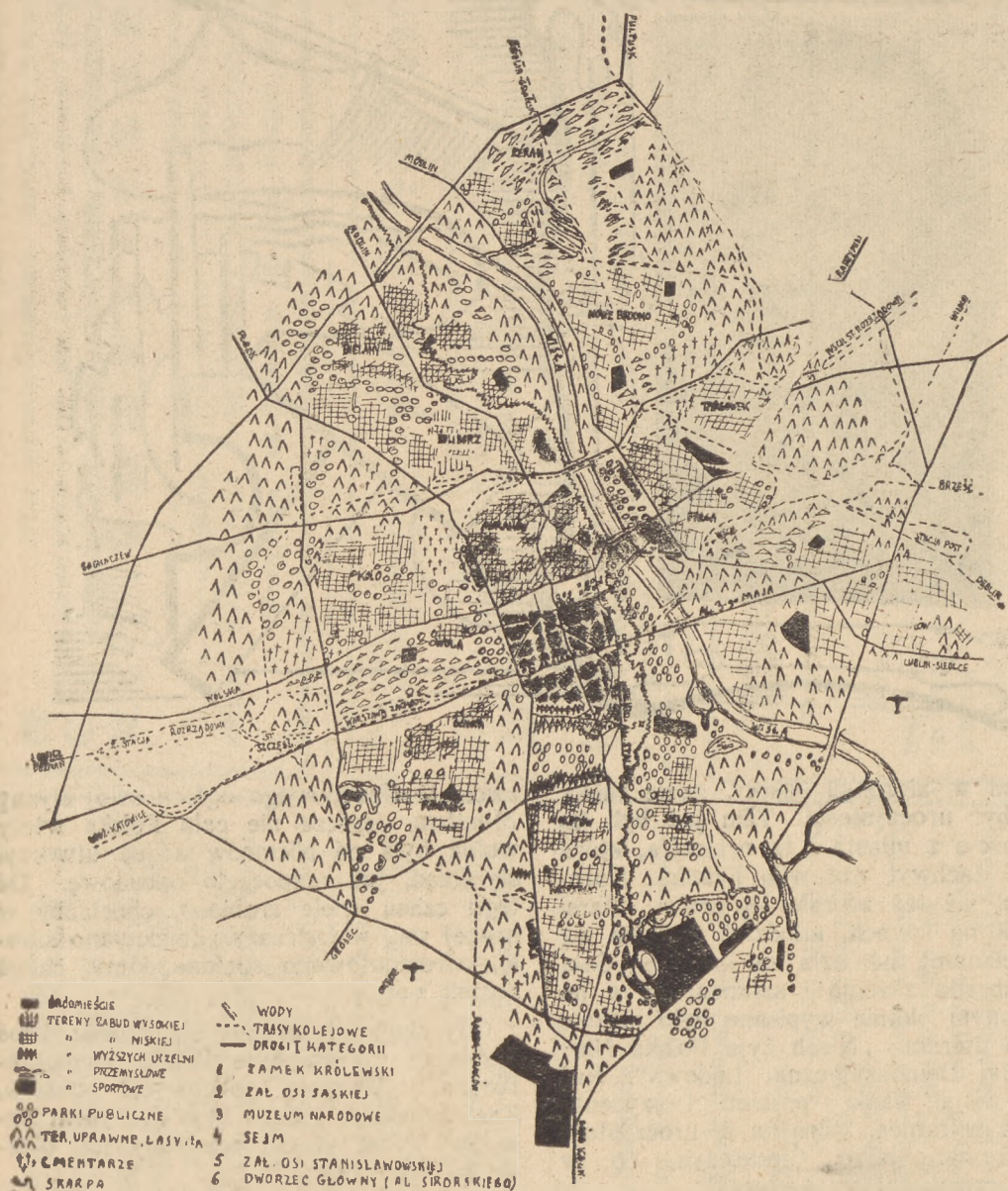
Dzielnica handlowa zajmie przestrzeń między Nowym Światem i Żelazną, Królewską a Aleją Sikorskiego. Będzie to dzielnica „drapaczy”.

Na Skarpie stara monumentalna gmachy Sejmu, Zgromadzenia Narodowego instytucje społeczne, kulturalne i naukowe. Nieco w głębi, powiedzmy wzdłuż Alei Stalina — siedziby ambasad i ministerstwa.

Dzielnica akademicka ulokuje się wzdłuż Rakowieckiej i Belwederskiej, łącząc się bezpośrednio z terenami sportowo-wypoczynkowymi w okolicach Czeraniakowa i dalej.

Dzielnica zabytkowa ma zachować swój dawny charakter najstarszej części miasta. A chociaż dziś leży w gruncie i jest niezamieszkała, ma wrócić do swej dawnej świetności. Niemcy niszczyli z rozmysłem i wściekłością „nieugłęte miasto”,

(Dalszy ciąg na str. 3)



przecięciu szlaków komunikacyjnych ze wschodu na zachód i z południa na północ, pomiędzy bogatą w dobra naturalne Rosją i uprzemysłowionymi Niemcami i Czechami.

W roku 1595 po pożarze na Wawelu zjeżdża do Warszawy król Zygmunt III z całym dworem. Od tej chwili Warszawa staje się stolicą.

Ciągle wojny kazały jednak ludności chronić się za murami, poza którymi buduje się jedynie małe drewniane domki, skazane na zagładę w razie najęcia

ne straty dla całej Polski. W Warszawie spłonęło 600 lat historii, utrwalonej w kościołach, pałacach, muzeach, bibliotekach, zbiorach.

Zarówno warunki gospodarcze jak i chęć dania dowodu swej żywotności, skłoniły rząd do odbudowania stolicy w jej dawnym miejscu.

Warszawa będzie budowana według nowego planu wzdłuż Wisły na Skarpie.

Tak Zwany Warszawski Zespół Miejski, który będzie tworzył ciągłość Warszawy, zajmie przestrzeń około 3.000 km². Sięg-

WARSZAWA PRZYSZŁOŚCI

(Dokończenie ze str. 2-cj)

wysiłek swój skierowali przede wszystkim przeciwko najcenniejszym i najstarszym pamiątkom naszej starej kultury. Toteż zadanie nie lada a zarazem punkt honoru całego narodu, by dzielnica ta została odtworzona według dawnych wzorów. W przyszłości będzie to siedziba artystów, literatów i wszelkiego artystycznego rzemiosła.

Z 987 zabytków, jakie posiadała Warszawa, ocalało zaledwie 64. Zniszczyli Niemcy pomniki warszawskie, nie szczędząc ani kolumny Zygmunta, jeden ze starszych pomników Europy, ani nawet Grobu Nieznanego Żołnierza, wysadzonego w powietrze w pierwszych dniach stycznia 1945 r.

Spalono domy, zniszczono wodociągi, gazownię, elektrownię, zabito blisko 300 tysięcy ludzi, resztę wypędzono...

I oto na miejscu tego cmentarzyska powstaje nowe miasto, piękniejsze, planowane z myślą o człowieku, jego wygodzie i przyjemności, niezależnie od tego jakie zajmuje stanowisko i ile posiada pieniędzy. Znikną na zawsze ciemne podwórka, ponure oficyny na ponurych ulicach. Do każdego mieszkania mniej lub więcej zamożnego znajdzie dostęp słońce i powietrze.

Nikt nie będzie zmuszony mieszkać w suterenie, z okienka której nie widać ani skrawka błękitnego nieba.

Trzeba pamiętać, że dawna Warszawa budowała się 600 lat a zburzona została w trzech czwartych, musimy więc być cierpliwi i cieszyć się, że kiedyś, i to wcale nie tak długo, będziemy mieli piękną stolicę.

BENEDYKT HERTZ

KRZYSIA I JANEK
na wakacjach

9)

Krzysia okazała się zręczniejsza, bo nim zdążyłem zbliżyć się do niej, zerwała się na równe nogi i wyskoczyła z kałuży. Ale choć zdrowa i cała, wyglądem swym zachwyty budzić nie mogła. Jej sukienka z różowej stała się brudną szara, a co gorsza, twarz i ręce tego samego były koloru. Jeszcze nie dotknęła stopą afrykańskiego gruntu, a już stała się Murzynką.

Może myślicie, że to było śmieszne? O, nie! Wcale nam się śmiać nie chciało. Wszyscy jedno tylko mieliśmy w głowie: jak się teraz cioci pokazać...

Pierwsza oprzytomniała Krzysia. Pędem pobiegła w stronę domu, tylnym wejściem dostała się do swojego pokoju i po niedługim czasie wyskoczyła przebrana, niosąc w ręku węzelek.

— Muszę to uprać — rzekła, zbliżając się do mnie — pokaż, gdzie to uprać.

Wzruszyłem ramionami.

— Bo ja wiem?... Może w stawie, za młynem?... Chodź ze mną. Ja tam sobie nogi umyję.

Ostrożnie, żeby nas nie zauważyli starsi, pobiegliśmy bocznymi ścieżkami w stronę młyna. Przez krzaki i dziurę w parkanie wydostaliśmy się poza gospodarskie zabudowania wujostwa. W stawie już opłukiwał się Janek, a Roman wyrwanymi garściami trawy czyścił jego zabłocone spodnie. Prze-



III.

Jak to było, co to było,
Zanim w kołacz się zmieniło,
W ten nasz nowy chlebek biały,
co nim dziatki się łamały?

Drobny deszczyk przekropuje,
Już pszeniczka ziemię czuje,
Już i ruń się kłom wyrzyna...
Będzie zboże jako trzcina!

Letnie słonko rano wstało,
Złotem kłosa malowało,
Malowało szczerym złotem,
Polewało chmur rzeszotem.

— Oj, wy kłosa, bujne kłosa,
Padnijcie wy od tej kosa,
Co się jako miesiąc pali,
Kiedy Szymon ją nastali!

Jak zamachnie z prawej strony,
Jużci zagon położony!
Jak zajędzie od lewicy,
Jużci w polu po pszenicy!

Rozżarzyło się południe,
Basia pieśni śpiewa cudnie...
Pot ocieka z smagłych twarzy,
U żniwiarek, u żniwiarzy.

IV.

Jak to było, co to było,
Zanim w kołacz się zmieniło,
W ten nasz nowy chlebek biały,
Co się dzieci nim łamały?

Grabliskami pole brząka,
Z lasu słychać granie bąka,
Zachodnia się zorza mieni,
Pół we złocie, pół w czerwieni.

Przepióreczka w miedzy krzyczy,
Stary Szymon kopy liczy,
Liczy kopy w strony obie,
Najpierw odsieb, potem k'sobie.

— Józci niby nie tak mało!
Aleć by się więcej zdało...
Nie rozwali chlebem broga!
Ano, i tak chwalić Boga.



Z dwojakami Jaguś leci,
Po rżysku się gonią dzieci,
Dzikie gęsi ciągną z wrzaskiem,
Pod zachodnim, cichym blaskiem.

Stary Szymon kręci głową,
Myśli sobie to i owo...
A coraz to spojrzysz w kopy,
Na pszeniczne ciężkie snopy.

MARIA KONOPNICKA

chodząc obok tylnej ściany młyna spostrzegłszy dużą beczkę, pełną wody deszczowej. Krzysia zatrzymała się.

— Wiesz co — powiada — ja tu wypiorę swoją bieliznę. Lepiej niż w stawie. Tylko podłóż mi coś, żeby mi mogła dostać.

Czuając się opiekunem dziewczynki, jako poniekąd gospodarz w tym domu, pośpieszyłem czym prędzej spełnić jej żądanie, ujrzawszy koło muru młyna duży płaski kamień, nie pożałowałem sił, by go przytoczyć do beczki.

— Dziękuję — powiedziała Krzysia — będzie doskonały.

Kamień okazał się nawet za doskonały. Młoda praczka znalazła się tak wysoko, że nie tylko do wody w beczce dosięgnąć mogła, ale musiała się jeszcze dobrze pochylić. No i pokazało się, że niekiedy sprawdza się przysłowie o nieszczęściu, co to nigdy samo nie chodzi. Krzysia, chcąc uprać bieliznę, nisko się zgięła, oparła o brzeg beczki... I nie wiem, kto właściwie stracił równowagę — beczka, czy dziewczynka: dość, że raptem ujrzałem

moją przyjaciółkę, wskakującą na szczupaka do beczki, a beczkę lecącą w jej stronę. Niebawem obie znalazły się na ziemi. Z przewróconej beczki strumieniem lała się woda i wyrastały dwie nogi ogromnie ruchliwe ale bezradne.

— Hej, chłopcy, ratunku! — krzyknąłem przerażony w stronę Janka i Romana.

Nadbiegli i pomogli mi wyciągnąć Krzysię z beczki. Wyglądała rozpaczliwie. Ale co ja temu byłem winien — powiedzcie sami: nic a nic. Pomimo to, czegom się nie nasłuchał od cioci... ehl wcale nie myślałem powtarzać. Najgorsze jednak, że i wódz Bawolich Rogów uznał mnie za głównego winowajcę obu po-potopowych nieszczęść. I choć Romkowi dał obiecany medal za ratowanie tonących, mnie odebrał tytuł kontradmirała.

— Nie masz talentu na marynarza — rzekł z powagą.

Kto wie — może dlatego nie zostałem żeglarzem i jeżeli mięsam do czynienia z wodą, to głównie z tą tylko, co bywa w kałamarzu. (Dalszy ciąg nastąpi)



Po błękitnym niebie
chmurki się goniły,
goniły się bardzo szybko —
obie lekkie były.

Nadleciały chmurki
nad ogródek Zosi,
patrz — Zosia do ogródka
wiadrem wodę nosi.

Wiadrem wodę nosi,
podlewa ogórki,
poszeptały coś ze sobą
obie lekkie chmurki.

Jedna drugiej mówi:
Wiesz, moja kochana,
podlejemy ogródeczek
Zosi — jutro z rana!

Przyleciały z rana,
zanim Zosia wstała,
jedna chmurka podlewała,
druga pomagała.

Wyszła Zosia z domu
patrzy — mokro wszędzie,
wdzięczna chmurkom, bo ogródka
podlewać nie będzie.

JANINA HANKISZOWNA

KACIK ROZRYWKOWY

Rebusy

1. 2. la.

2. ma 3.

3. 4.

ROZWIĄZANIE z Nr 21 (81)

LAMIGŁÓWKA

I kwadrat: krab, rama, amor, barć.

II kwadrat: Ural, ruda, Adam, fama.

ZGADYWANKA — ZARCIK:

Litery drukowane tłustym drukiem składają się na nazwę:

Ś w i ę t o l a s u

BILECIKI:

Posiadacze bilecików zamieszkują następujące miasta w Polsce: Białystok, Bielsk, Tykocin.

MĘCZYGŁÓWKA

Wicek	— c —	wiek
Kair	— i —	kra
kruk	— k —	kur
lato	— a —	lot
grota	— o —	targ
krew	— z —	krew

K o z i c a

ROZWIĄZANIA Z Nr 22 (82)

ZAGADKI:

1. Zając
2. Świerszcz
3. Zabki
4. Słownik
5. Kasztany

LAMIGŁÓWKA I:

K r o k
r a m a
o m e n
k a n t

LAMIGŁÓWKA II:

K, osa, glina, grządka, łyżka, oko, a.
K s i ą ż k a

DODAWANKI — ODEJMOWANKI:

1. K + ara = Kara
2. Kra + wata — a = Krawat
3. Modra + k = Modrak
4. T + rana — a = Tran
5. T + ruda — a = Trud